N^er 20. ROK 1843. SRODA 25 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jatro Pauli Wdowy

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Skarbimir

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reanmura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
22	6	27'' 8'' 724	— 3° 1	1 44	Wschodni słaby	Pochmurno	-
	2	8 230	— 1 4	1 64	Zachodni słaby	„	
	10	8 852	— 1 5	1 67	Pł. Zachodni słaby	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Senat Rządzący na przedstawienie z strony JX. Administratora Jlnego Dyecezyi Krakowskiéj zamianował na dniu 13 Stycznia 1843 r. X. Kajetana Latosińskiego Z. urzędnika stanu cywilnego parafii S. Floryana.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 9 *Stycznia.* —

Zagajenie izb. Król dziś o godzinie 1 opuścił Tuileries, w zwykłym uroczystym sposobie udał się do izby depntowanych, aby zagaić posiedzenia 1843 roku. Parowie i depntowani byli bardzo licznie zgromadzeni, i przyjęli króla z żywemi okrzykami. Xiążęta Nemours i Montpensier, towarzyszyli J. K. Mości. Wstąpiwszy na tron, król siedząc i z nakrytą głową odczytał następującą mowę.

»Mości panowie parowie i mości panowie deputowani!

»Miłość i sympatia Francyi utrzymały moją odwagę. Z bolejącem jeszcze sercem, ale pełnem zaufania w waszéj przychylności, dziś wzywając panów osobiście do rozpoczęcia na nowo prac waszych, chciałem nzupełnić to co przy początku posiedzeń boleść przymusiła mię zostawić niedokończonem. Uczyniliście już wiele dla bezpieczeństwa i przyszłości Francyi. Dziękuję panom w jéj imieniu. Jakiekolwiek próby nałożone nam będą, ja i moi poświęcimy wszystko usługom Francyi, co tylko Bóg udzieli nam siły i życia.

Pod opieką porządku i pokoju, rozwija się pomyślność narodowa, która objawia się przez szybkie wzrastanie dochodów publicznych, wyżéj nad najpomyślniejsze nadzieje. Silne panowanie prawa jest najpewniejszą rękojmią pomyślności wszystkich, jak i siły państwa i wszędzie utrzymujące się przekonania, że prawa sumiennie będą wykonywane, mniéj potrzebném czyni surowe ich zastósowanie. Cieszę się że osiągnęliśmy ten szczęśliwy rezultat.«

Ufam że nasza pomyślność bez przerwy i przeszkody wzrastać będzie. Moje stósunki z zagranicznemi mocarstwami są ciągle spokojne i przyjazne.

Zgodność mocarstw, utrwaliła spokojność wschodu, i w Syryi spowodowała przywrócenie zarządu zgodnego z wiarą i życzeniami ludów chrześciańskich.

Ubolewam nad niespokojnościami, które niedawno wprawiły Hiszpanię w zamięszanie. W stósunkach moich do monarchii hiszpańskiéj, to jedno tylko mam na celu, żeby bronić naszych

prawnych interessów, okazywać królowéj Izabelli wierną przyjaźń, i objawiać to uszanowanie dla praw Indzkości, które zaszczyt przynosi imieniu Francyi.

Przez zajęcie wyspy Marquesas, zapewniłem naszym żeglarzom na tych odległych morzach, opiekę i schronienie, którego potrzeba dawno już dawała się uczuwać.

Dzięki wytrwałym wysileniom, naszéj walecznéj armii, panowanie nasze w Algierze wszędzie jest rozszerzone i szanowane. Siła i regularność administracyi dokończą świetnego dzieła rozpoczętego przez waleczność naszych żołnierzy.

Rozpocząłem z rozmaitemi państwami układy, których skutkiem będzie, że nasze rolnictwo, handel i przemysł otrzymują czynniejszy polot, a nasze interesa narodowe nowe ułatwienia.

Prawa finansowe i rozmaite projekta do praw, które w naszém prawodawstwie i administracyi, mogą sprawić ważne ulepszenie, zostaną panom bezzwłocznie przedstawionemi.

Moi panowie! świat jest w pokoju, Francya jest wolna, czynną i szczęśliwą. Dobra te zapewnić mojéj ojczyznie, było zawsze mojém dążeniem, i będzie niem do ostatnich dni mojego życia. Z waszem ciągłem i prawem współdziałaniem, dotychczas osiągłem zawsze mój cel; dopomożecie mi do utrzymania i uzupełnienia naszego wspólnego dzieła. To będzie dla wszystkich najgodniejszym wynagrodzeniem, a dla mnie jedyną pociechą, jakiéj jeszcze mogę się spodziewać.«

Ta mowa czytana mocnym głosem, w kilku miejscach przerywaną była poklaskami zgromadzenia. Po skończeniu jéj, król w pośród okrzyków: »Niech żyje król!« opuścił salę i powrócił do Tuileries.

Londyn 7 Stycznia.

Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia gubernatora Kandyi sir Charles Bagot, brzmią nieco pomyślniéj, Zaprzeczają pogłosce iż lord Elliot sekretarz Irlandyi ma być jego następcą w Kanadzie.

Z przylądka Dobréj nadziei donoszą pod d. 6 Listopada, iż boerowie, którzy się w znacznéj liczbie zgromadzili za rzeką Orange, wzbraniają się przyznać zwierzchnictwo Anglii. Mniemają przeto że znowu będzie potrzeba wysłać przeciw nim siłę wojskową.

Sir Robert Peel 4 b. m. przesłał swoim stronnikom parlamentarnym wezwanie, aby w d. 2 Lutego obecnemi byli przy zagajeniu posiedzeń parlamentu.

Chellenckam Chronicle mówi o północno zachodniém przejściu do Chin przez drogę Wagats i Bobrings które tylko około 8000 mil angielskich wynosić będzie, kiedy tymczasem droga z Londynu do Pekinu drogą około przylądku Dobréj nadziei, wynosi 26,000 mil. Jednak główną przeszkodą w téj drodze będą zawsze lody.

— *Bombaj* 1 *Grudnia.* —

To miasto składa sie, albo raczéj składało się — bo teraz jest tylko stosem gruzów, z mnóstwa domów i twierdz zbudowanych na spadzistości gór, opasane było ogrodami i winnicami, które się w guście terasów jedna nad drugiemi wznosiły, i pokrywały przestrzeń prawie trzech mil angielskich. Każdy szereg budynków panował zupełnie nad poprzednim, i miasto to było tak mocne, że krajowcy tamtejsi uważali je za niepodobne do zdobycia. Głębokie wąwozy otoczone wałem, a w około wysokie góry panujące nad wąwozem prowadzącym do Turkestanu przerzynały całą przestrzeń tworzącą najpiękniejszy krajobraz jaki sobie wystawić można. To miasto zostało zdobyte w kilka godzin po pierwszem natarciu. Przeszło 500 kobiet było jedynemi jeńcami popadłemi w nasze ręce. Obchodzono się z niemi z uszanowaniem i późniéj wypuszczono na wolność. Skoro otrzymano dostateczną ilość żywności dla wojska, dano rozkaz podpalenia miasta, i wysadzenia w powietrze fortyfikacyi. Przez dwa dni major Inżynierów Sanders zajęty był kierowaniem tego dzieła zniszczenia, i nakoniec miejsce to ogniem i mieczem zupełnie zostało zniszczone. Nie przebaczono żadnéj żywéj duszy, zbrojni i bezbronni zabijani byli jak dzikie zwierzęta, nikogo nie wzięto jeńcem, bo nie chciano ani słuchać o darowaniu życia. Chęć zemsty żołdactwa europejskiego i krajowego okazała się w całéj swojéj dzikiéj wściekłości, gdzie znaleziono trupa afgańskiego, sipoje palili jego suknie, aby przekleństwo spalonego ojca padło na dzieci. Nawet ranni, których znaleziono na drodze, w ten sposób byli zabijanemi. Zdobycz była niezmierną, składała się ona po największéj części z strojów kobiecych (koszul z złotemi plecionkami, haftowanych pantalionów i szali), z klejnotów, rzędów na konie, broni i rozmaitych sprzętów. Ale z powodu braku miejsca, bardzo mało można było zabrać, resztę zaś zgromadziwszy na stosy spalono.

Podajemy tu dalszy ciąg raportu dziennika *Bombaj Times*, w przedmiocie ostatnich wypadków w Afganistanie i powrotnego marszu wojska angielskiego.

Próbowano wszelkich środków aby dostać w swoje ręce Akbar chana; ponieważ jenerał gubernator jak słychać wydał rozkaz schwytania go i powieszenia na miejscu. Jeśli to podanie jest prawdziwe, tedy lord Ellenborough ściągnął na siebie zarzut niegodnéj chciwości zemsty. Akbar Chan gdyby wpadł w nasze ręce miałby zupełne prawo do przywilejów jeńca wojennego, tem bardziéj; że nie wachaliśmy się prowadzić z nim układy o wymianę jeńców, na co on nie przystał, chociaż przez to miał odzyskać swego ojca, żony i dzieci i za pierwszy warunek żądał oddalenia się naszego z kraju. Twierdzenie że on wydał rozkaz zabicia jeńców, którzyby nie byli w stanie udać się daléj jak do Bamian, okazuje się, jak to z początku zaraz zgadywaliśmy, prostém zmyśleniem zdrajcy Salich chana. To zapewniają sami jeńcy. Rząd Angielski ujrzy się teraz zmuszonym, tego samego naczelnika, którego chciał kazać powiesić, uznać władzcą afganów, jeśliby im podobało się wynieść go na tę godność.

W dniu 7 Października, dywizya jenerała Mac Caskill powróciła w dobrym stanie do Kabulu. Zaczęto czynić przygotowania dzieła zniszczenia, które jak wiedziano w obozie, od niejakiego już czasu było postanowione. Kabul, będący teraz stosem gruzów, w przeszłym roku miał 60,000 mieszkańców; był on duszą i główną potęgą średniéj Azyi. Cła w tem mieście przynosiły rocznie 20,000 funtów szterlingów, opłaty od przedawanych tam corocznie towarów, których wartość wynosiła przeszło milion funtów szterlingów, liczyły się po 2 pct Wielki bazar mieszczący przeszło 400 magazynów był gustowną, 600 stóp długą a 30 szeroko arkadą, wysoką na dwa piętra i podzieloną na 4 sekcye, brukowaną, a wzdłuż dachu ozdobioną malowidłami al fresco. Cztery skrzydła stanowiły czworokąt wewnątrz którego zgromadzano się. Inny bazar podobniejsze budowy ale nie tak ogromnych wymiarów, łączył się z nim, i oba zdawały się być podziwieniem podróżnych a chlubą afganów. Wszyscy, którzy to miasto zwiedzili, mówili z uniesieniem o jego jedwabnych materyach, suknach, szalach i płaszczach, o jego ozdobnych broniach i składach owoców i książek. Nad magazynami znajdowały się mieszkania kupców. Nie zdaje się żeby kupcy mieli jaki udział w powstaniu, i ta okoliczność że w ciągu dwu miesięcznego oblężenia, kiedy nasze działa tak często sypały ogień na podejrzane części miasta, oszczędzano ciągle bazar, zdaje się dowodzić, że w czasie wypadków Listopada i Grudnia, stan handlowy nie dopuścił się względem nas żadnych nieprzyjacielskich działań. A teraz nie afganowie ale ludzie z Indostanu, którzy mniemali że same ich pochodzenie będzie dla nich dostateczną zasłoną, najwięcéj właśnie cierpią w skutku naszéj zemsty. Nieszczęście zrządziło, że w d. 23 Grudnia, pokaleczone zwłoki sir W. Mac Naghten, zostały przez fanatyków Gasis, włóczone po ulicach i porzucone naprzeciw bazaru; w tem jednak mieszkańcy bazaru widocznie nie więcéj byli winni temu i zasługiwali na tak ciężkie ukaranie, jak spokojni kupcy nadbrzeźni w Londynie, kiedy jaka buntownicza odezwa obnoszoną jest pod ich oknami.

W d. 9 Października pułkownik Richemond z oddziałem saperów i minierów, 5 kompaniami 13 pułku króleskiéj piechoty i oddziałami 26 i 33 pułku krajowców indyjskich, tudzież z 1 lekkim bengalskim i 3 nieregularnym pułkiem jazdy, wysłany został do miasta. Dzieło zniszczenia jak się zdaje trwało 2 dni, i w dniu 11 z rana chlubna budowa Ali Mudsi Chana, wielkie emporium średniéj Azyi, które od panowania Areugseba, prawie przed 200 lat najdziksi nawet zdobywcy oszczędzali, wraz z otaczającem je wspaniałém miastem, było w popiołach, jako pomnik pierwszego czynu niegodnéj zemsty, która splamiła świetność sławy broni angielskiéj. Zdaje się że przy tém nie zgwałcono żadnéj ugody z nieprzyjacielem, bo o niéj nie było wcale mowy. Tyle jednak jest pewnem, że afganowie gdyby byli spodziewali się albo przeczuli co ich czeka, potrzebowali tylko zatrzymać żywność którą nam obficie dostawili i rodziny swoje usunąć z pod rąk naszych — a zgłodniała armia byłaby zobaczyła, że zrabowanie i spalenie miasta Istalif, i zniszczenie bazaru w Kabulu, nadto drogo okupionem zostało. Meczet dotykający tego bazaru, tudzież wszystkie mieszkalne domy miasta, z wyjątkiem cytadeli Bala Hassar i domów w okręgu Kussilbaszi, zostały w zwaliska zmienione.

Gdy w ten sposób wojsko nasze, tu i w Istalif 90,000 ludzi pozbawiło schronienia i utrzymania, w dniu 14 i 15, w pośród zimy która w ostrości wyrównywa najmocniejszéj jaką można mieć w Europie, pomaszerowało przez wąwozy. Po dobrze kierowanym marszu, w którym prawie żadnego oporu nie doznano, doszło ono w dniu 19 do Gundamunck. Wszędzie pustoszono kraj, palono warowne miasta naczelników i wioski kmieci, nieprzebaczono nikomu nie okazywano żadnego śladu ludzkości. Przyjaciel i nieprzyjaciel, błagający i stawiający opór, zbrojny i bezbronny, ci którzy się oświad-

czali za sprzymierzeńców, i którzy się głosili przeciwnikami, wszyscy bez różnicy byli mordowani.

(Dokończenie nastąpi)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Stycznia.

Dobiecki Józef ob., Lisicki Franeiszek, Witkorz Antoni ob., Grodzicka Teodozya, Seidel Karol, Broniewski Ignacy, Olszewski Wincenty ob., Wiktor Franciszek, z Polski; — Aremowicz Józef, Kisiclewska ob., Milewski ob., Sommer Antoni, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Chronowski Jan Kanty ob., Wielogłowski Soter Nowakowska Franciszka, Piotrowski, Parizer Adolf, do Polski; — Tomisch Jan pułk. ros. Schelesnow Alexander major ces. ros. Wejde, do Pruss; — Ostrzeszewicz Barbara ob., Sanguszko xiąże, Makowski Franciszek, do Galicyi,

Doniesienia Urzędowe.

Nro 78.

TRRBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Macieja Parzelskiego z obligu na złp. 682 gr. 22 i zaległych procentow skłapającéj się, ażeby się z dowodami prawo ich wykazać zdolnemi w zakresie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie massa rzeczona, jako bezdziedziczna, na rzecz skarbu publicznego przyznanąby została.

Kraków d. 17 Stycznia 1843 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Dymidowicz*

(1r.) Za Sekr. *Morawski.*

Nro 8061.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zpowodu upłynienia terminu do trwania kaucyi fidejussorycznéj w ilości złp. 3000 przez małżonków Skotnickich za P. Andrzejem Borelowskim komornikiem sadowym przy rozpoczęciu urzędowania jego zapisanéj, Trybnnał wzywa strony mieć mogące jakie pretensye do tegoż komornika p. Andrzeja Borelowskiego z czasu urzędowania jego po dzień 11 Lipca b. r. jako daty zapisania nowéj kaucyi rachując aby z pretensyami swemi w ciągu miesiąca od ogłoszenia do Trybunału zgłosily się w przeciwnym bowiem razie po upłynieniu zakreślonego terminu wyextabulowanie rzeczonéj kaucyi nakazanemby zostało.

Kraków dnia 16 Listopada 1842 r..

Sędzia Prezydnjący.
J. Pareński.

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

LOTERYA KRAJOWA.

W1030 ciągnieniu d. 25 Stycznia 1843 r. w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

16. — 20. — 29. — 79. — 11.

Przyszłe ciągnienie 1031 przypada dnia 1 Lutego 1843 r.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 23 i 24 Stycznia 1843 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	13	—	14	—	—	—	12	24	10	6	11	15
„ Zyta	9	—	9	24	—	—	8	15	—	—	—	—
„ Jęczmien	9	—	9	20	—	—	8	15	—	—	—	—
„ Owsa	—	—	6	24	—	—	6	6	—	—	—	—
„ Grochu	—	—	10	12	—	—	9	15	—	—	—	—
„ Jagieł	—	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepaku	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Tatarki	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczew	—	—	7	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prossa	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	106	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Lnicy	24	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Masła czystego garniec od 7 g. 6 do [illegible]
Centnar Siana — — 3 gr. 15 2 24 1 18
„ Słomy — — 2 — 24 — — 2 —
„ Berliński wełny polskiéj zł. 288
Kamień polski „ „ zł. 60

Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 4. gr. 6 do złp. 4 gr. 20. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. 6 do złp. 3 gr. 24.

Drożdży wanienka od złp. 2 gr. 24 do złp 4 gr. 15

Korzec lnicy zł. 24

Sporządzono w biórze Kommissariatu Targowego.
Kraków d. 24 Stycznia 1843 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Burzyński Adj.

Delegowany kom. cyrk. IV. *Chorubski.*